

Dr hab. Urszula Sowa (Sowina)

Warszawa, 17 czerwca 2019 r.

Profesor nadzwyczajny

Instytutu Archeologii i Etnologii PAN

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

mgr Magdaleny Majorek

pt. Drewniane trumny z krypt kościoła pw. Imienia NMP w Szczuczynie jako źródło do badań nad nowożytną obrzędowością pogrzebową

Przedstawiona do recenzji praca doktorska napisana została pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Grupy, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w 2019 r. Praca składa się, według umieszczonego na początku pracy „Spisu treści”, z dziesięciu części ponumerowanych liczbami rzymskimi. Taki podział we wspomnianym „Spisie treści” wprowadza jednak czytelnika w błąd, ponieważ faktycznie praca składa się z dwóch głównych części: w skład pierwszej z nich – opisowej, wchodzi części ponumerowane od I do IX włącznie, natomiast część dziesiąta (X) jest w całości „Katalogiem trumien”. Cała praca, ma zatem typową, bo często spotykaną strukturę archeologicznych prac doktorskich. Proponuję, aby przed ewentualnym drukiem, dla przejrzystości przyszłej książki, podzielić ją na dwie główne części (lub tomy), z których pierwsza (Część I) zawierałaby wspomniane obecne części od I do IX – te proponuję nazwać rozdziałami (co zresztą czyni też autorka, na s. 5 nazywając „Zagadnienia wstępne” wymiennie rozdziałem I, który ja raczej nazwałabym po prostu „Wstępem”, a liczbowanie rozdziałów rozpocząłabym od obecnej części II); obecna część X, byłaby natomiast jako całość częścią drugą (Część II) - owym katalogiem tytułowych zabytków.

Co do „Katalogu” – jako niewątpliwą zaletę pracy należy uznać to, że zarówno on jak i zawarta w nim klasyfikacja zabytków jest dziełem autorskim doktorantki, co wiem z informacji ustnej Jej promotorki, pani prof. Małgorzaty Grupy.

Cennym uzupełnieniem części opisowej (wyposażonej też w mapy i tabele) oraz Katalogu są bardzo liczne fotografie tytułowych trumien, ich fragmentów i zawartości.

Wybór tematu oceniam jako trafny, a archeologiczne osobne opracowanie trumien z krypt głównej świątyni Szczuczyna - wraz z ich katalogiem – jako potrzebne dopełnienie obrazu uzyskiwanego stopniowo w kolejnych publikacjach „Tajemnice szczuczyńskich krypt” pod redakcją wspomnianej prof. M. Grupy.

W części I, określonej jako wymienione już „Zagadnienia wstępne” autorka poprawnie przedstawia przedmiot pracy, którym było 112 trumien drewnianych z kościoła pod wezwaniem Imienia NMP w Szczuczynie; podaje też od razu zakres chronologiczny pracy, którym jest czas powstania trumien, wydatowanych archeologicznie na okres od 1702 roku do lat czterdziestych XIX wieku. Przy tak dokładnie określonych ramach czasowych, cały ciąg dalszy tego akapitu w obecnej formie uważam co najmniej za niepotrzebny, w tym zwłaszcza wpisywanie czasu powstania większości trumien „we wczesnonowożytne ramy chronologiczne, to jest umownie od przełomu XV/XVI wieku do rewolucji francuskiej”. A i tak ostatecznie Autorka postanawia określać analizowane trumny po prostu jako „nowożytne”. Zdecydowanie proponuję nie brnąć w ten sposób w nieznane – a i niepotrzebne tu - autorce rejony wiedzy.

W dalszym ciągu swojej wstępnej prezentacji pracy autorka przypomina historię żmudnego pozyskiwania wykorzystanego przez nią materiału źródłowego (owych 112 trumien) w latach 2012-2014 przez zespół badawczy, którego była członkiem, a który pracował pod kierunkiem wspomnianej pani prof. M. Grupy. Na s. 5 Doktorantka skwapliwie wymienia skład całego interdyscyplinarnego zespołu, który wydobył, zebrał i opracował w dość licznych już publikacjach wyniki swoich jakże cennych badań, których podstawą były znaleziska archeologiczne w szczuczyńskich kryptach. Historię i stan tych badań Autorka przedstawia w części/rozdziale II, umieszczając na jego początku bardzo krótkie informacje o samym Szczuczynie, o jego założycielu, Stanisławie Antonim Szczuce jak również o miejscu archeologicznej eksploracji, tj. o zespole pijarskim, składającym się z kościoła, klasztoru i kolegium. Czyni to na podstawie już istniejącej literatury przedmiotu, dobierając do tego trzy ilustracje: portret opisany jako przedstawiający S.A. Szczukę, zupełnie nieczytelną (w barwnym wydruku komputerowym) reprodukcję aktu lokacyjnego Szczuczyna z 1692 r. oraz reprodukcję fotografii z 1916 r., podpisaną jako przedstawiająca kościół w Szczuczynie. Ponieważ materiał ilustracyjny jest tu równie ważny jak treść, należałoby w tym miejscu – w pracy w zamierzeniu interdyscyplinarnej - zaznajomić czytelnika z przeprowadzoną już krytyką tego źródła ikonograficznego, jakim jest wspomniany portret. Jak bowiem ustalili historycy sztuki, nie przedstawia on Stanisława Antoniego Szczuki; jest to portret

imaginacyjny sporządzony w latach 1735-1740, a więc co najmniej ćwierć wieku po śmierci Szczuki, bardzo różniący się od innych przedstawień Szczuki. Można tu dodać, że ten popularny portret w literaturze przedmiotu opisywany jest jako typowe wyobrażenie polskiego Sarmaty, z wszystkimi jego atrybutami¹. Razem z wymienionymi wyżej trzema ilustracjami, Autorka cytuje wyimki z „Księgi Złotej Parafji Szczuczyńskiej” powstałej na przełomie XIX/XX wieku, opublikowanej w 2014 r., również jako część prac wspomnianego interdyscyplinarnego zespołu. Chociaż ze zrozumiałych względów skupia się przy tym na opisie kościelnych „katakumb”, to jednak szkoda, że po wspomnianych wyżej informacjach ogólnych (na początku tego rozdziału) zabrakło krótkiego choćby opisanie charakteru i roli - nie wspominając o braku pełnej nazwy - samego zakonu pijarów, czyli - posługując się nią - Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (*Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*)² czyli Zakonu Szkół Pobożnych, ustanowionego przez papieża Grzegorza XV 18 listopada 1621 r. (regulę zatwierdzono rok później), przy czym inicjatorem zgromadzenia jako prowadzącego edukację był w końcu XVI w. św. Józef Kalasancjusz/Kalasanty, który w końcu XVI w. założył Schola Pia w Rzymie. O szczuczyńskich pijarach na tle dziejów zakonu, ale też ważnych w skutkach związków S.A. Szczuki z jego sąsiadami-pijarami w Warszawie, Autorka mogła przecież wspomnieć, powołując się na wydaną w 2017 r. solidną historyczno-archeologiczną pracę autorstwa Tomasza Dudzińskiego, Małgorzaty Grupy i Wiesława Nowosada z kilkutomowej już serii pt. „Tajemnice szczuczyńskich krypt (t IV – pochówki pijarów” [na tę pracę powołuje się np. na s. 17 oraz umieszcza ją w Bibliografii].

Natomiast wracając do postaci i zasług Józefa Kalasantego, to warto tu dodać, iż to on miał przyjąć dla całego Zgromadzenia okrągły, promienisty herb, w którym przedstawione są w skrócie litery łacińskie i greckie oznaczające Maryję-Matkę Bożą z koroną i krzyżem. Niewątpliwie, już w tym miejscu Autorka mogłaby wyjaśnić obecność owego znaku maryjnego (uproszczonego) na kilkunastu trumnach, w tym przede wszystkim na trumnach pijarów. Takiej ewentualności nie wzięła pod uwagę także w części analitycznej, w podrozdziale IV.3.1 „Przedstawienia figuratywne. Monogramy (s. 151).

Przedstawiając konstrukcję pracy Autorka wspomina o uwzględnieniu tła historyczno-etnograficznego – w całości opartego na lekturach ważnych monografii historycznych oraz cennych wydawnictw źródłowych: szlacheckich testamentów nowożytnych - przy pisaniu

¹ Hanna Widacka, Antoni Stanisław Szczuka (1654 – 1710), zaufany sekretarz Jana III Sobieskiego, 2010 http://www.wilanow-palac.pl/antoni_stanislaw_szczuka_zaufany_sekretarz_jana_iii_sobieskiego.html

² Ta pełna nazwa pojawia się na s. 17, gdzie autorka zauważa, że „zarejestrowane formy ubiorów” pijarów w większości spełniają wymogi zaleceń kościelnych

tych fragmentów/części pracy, które poświęciła formom nowożytnej obrzędowości pogrzebowej.

Omawianie samych trumien postanowiła podzielić na część historyczno-teoretyczną oraz analityczną – i umieścić odpowiednio w dwóch miejscach: w podrozdziale III.3, pt. „Trumny”, wchodzącym w skład części/rozdziału III pt.: „Śmierć i zwyczaje pogrzebowe w nowożytności (po wiek XIX)” oraz w rozdziale IV, pt. „Trumny drewniane z badań archeologicznych szczuczyńskich krypt” [nawiasem mówiąc, na s. 6 „Zagadnień wstępnych” autorka podaje nieco inny tytuł tego rozdziału: „Trumny drewniane z krypt kościoła pw. Imienia NMP w Szczuczynie”]. Należy tu zauważyć, że pracę kończy część/rozdział VI pt. „Trumny jako źródło do badań nad nowożytną obrzędowością pogrzebową – podsumowanie”

Niewątpliwie, najważniejszą częścią pracy jest Rozdział IV, czyli szczegółowa, wszechstronna analiza szczuczyńskich trumien. Jest jednocześnie najobszerniejszą częścią pracy, liczącą 120 stron. Najlepiej czyta się go, jednocześnie posługując się „Katalogiem”, ponieważ tworzą ze sobą całość, która decyduje o ostatecznie pozytywnym odbiorze całej pracy ze względu na jej przydatność do studiów porównawczych nie tylko dla archeologów, ale też dla historyków, zajmujących się tematyką szeroko pojmowanych „funeraliów”, także dla tych uczonych, którzy cierpią na brak lub niedostatek źródeł pisanych.

Natomiast komentarzy i uzupełnień recenzyjnych wymagają informacje historyczne podane przez Autorkę, w tym „część historyczno-teoretyczna”, poświęcona trumnom. Zaczniemy od wstępu do rozdziału III, w którym Autorka pisze o śmierci jako wydarzeniu, do którego trzeba się było odpowiednio przygotować, a także o szczegółowych dyspozycjach dotyczących najdrobniejszych nieraz szczegółów urządzania pogrzebu. Co do tego ostatniego, skwapliwie analizuje liczne już wydawnictwa źródłowe szlacheckich testamentów. Można tu dodać, że akty ostatniej woli z okresu począwszy od końca XVI wieku dostarczają tu bardzo wiele informacji, w przeciwieństwie do zwykle „milczących” na ten temat testamentów przełomu średniowiecza i wczesnej nowożytności. Niezrozumiałym natomiast jest połączenie „modelu pochówku chrześcijańskiego” z opisem zwiastunów nadchodzącej śmierci, w tym np. przykładów dziwnego zachowania zwierząt. Co do śmierci-wydarzenia, Autorka opiera się na wybranych przez siebie kilku pracach; jedynie na podstawie pracy Michaela Kerrigana „Historia śmierci. Zwyczaje i rytuały pogrzebowe od starożytności do czasów współczesnych” wspomina np. o niezmiernie ważnym zjawisku religijno-społecznym, tj. o „sztuce dobrego umierania”. A przecież wśród traktatów *ars (bene) moriendi*, które rozpowszechniły się w Europie od początku XV wieku, znajdowało się m.in. dzieło (mylnie)

przypisywane Mateuszowi z Krakowa (zm. w 1410 r.) *Ars moriendi*. O nim, a także o innych XV-XVI-wiecznych (także np. autorstwa Jakuba z Paradyża) pisał już Maciej Włodarski, w wydanej w 1987 r. klasycznej już pracy „Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.” Nie można tej książki pominąć.

Jeśli chodzi o historyczno-teoretyczne uwagi dotyczące sposobów przedstawiania genezy, funkcji i roli samych trumien, to po przedstawieniu przez Autorkę śmierci-wydarzenia oraz pogrzebów, już od początku podrozdziału III.3 brakuje tych rozważań Autorki, które umieściła w rozdziale VI pt. „Trumny jako źródło do badań nad nowożytną obrzędowością pogrzebową – podsumowanie”. Gdy na s. 43 rozpoczyna podrozdział III.3 od wypracowanej przez siebie (na podstawie „literatury przedmiotu i doświadczenia terenowego”) definicji trumny, opisując dalej jej zmieniające się formy, brakuje tu najpierw antropologicznych rozważań Ph. Arièsa (którego książkę: *Człowiek i śmierć*” uwzględniła w swym doktoracie), a zaraz potem wyodrębnionych przez Nią samą funkcji trumien, jakie przedstawiła we wspomnianym rozdziale VI. Ph. Ariès napisał, że mniej więcej od XIII wieku zaszła głęboka przemiana w postawie człowieka wobec śmierci: zwłoki przestały kojarzyć się ze snem a ich widok stał się nie do zniesienia. „Na całe stulecia – pisze dalej Ariès – ukrywa się je przed ludzkim wzrokiem, chowa w trumnie...” W taki oto sposób ta ostatnia zastąpiła tkaninę-całun, w którym zmarłego noszono na miejsce wiecznego spoczynku (do sarkofagu, po ziemię). Autorka zaś pisze w rozdziale VI, że trumna „w pierwszej kolejności pełniła funkcje ochronną - z chwilą gdy zmarłego wkładano do trumny, to ona „przejmowała wzrok uczestników uroczystości pogrzebowych” i „to ona stanowiła barierę oddzielającą osobę zmarłą od żywych”. Nie czas tu ani miejsce rozwijać obu bliskich sobie tych spostrzeżeń, ale może warto, żeby Autorka pomyślała o połączeniu wszystkich, rozsianych obecnie wątków dotyczących kulturowej roli trumien jako najważniejszego elementu scenografii pogrzebu. Jako inny, ale bliski im element tejże scenografii mogłyby być rozpatrywane też „*Mary i castrum doloris*”, ale w odwrotnej kolejności, czyli po, a nie przed omówieniem trumien (tak jest w formie obecnej pracy). (uwaga US: *castrum doloris* inaczej opisywane przez Autorkę niż w szczegółowych studiach Ph. Arièsa),

Do rozdziału V pt. „Identyfikacja zmarłych pochowanych w Szczuczynie” jako historyk mam jedną uwagę. Dotyczy ona niezmiernie ważnej dla tego zagadnienia grupy źródeł, a mianowicie ksiąg metrykalnych, rejestrujących chrzciny, śluby i pogrzeby. Opierając się na artykule B. Kumora z 1966 r. Autorka napisała, że: „Najprawdopodobniej już na przełomie XV i XVI wieku w niektórych krajach europejskich synody zalecały prowadzenia [US: tu powinno być: „prowadzenie”] takich ksiąg” (s. 192). Jeśli sięgamy po informacje o źródłach

pisanych nieodzownych dla demografii historycznej (a takimi są wszystkie wymienione tu książki), musimy przede wszystkim uwzględnić wieloletnie badania Cezarego Kukło, w tym jego kompendium pt. „Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej”, opublikowana w 2009 r. przez Instytut Historii PAN w serii nowej: „Nauki pomocnicze historii”. Na s. 91 można przeczytać, że w Europie Zachodniej wszystkie rodzaje tych ksiąg stosowano już w pierwszej połowie XIV wieku. Tu następują przykłady miast francuskich, włoskich i niemieckich. Na s. 92 C.Kukło pisze, że „obowiązek powszechnego zapisywania do ksiąg udzielanych w parafiach ślubów i chrztów wprowadził w Kościele dopiero sobór trydencki w 1563 r.”

Do Rozdziału VI, tj. do podsumowania zakradła się podobna niezręczność jak ta zauważona już w rozdziale III, polegająca na niezrozumiałym połączeniu rytuałów związanych z przygotowaniem trumny z zapowiedziami śmierci widocznymi w zachowaniu zwierząt. Można to tłumaczyć chyba tylko tym, że wiadomości o tych dwóch różnych zjawiskach (do tego znów wymienionych w odwrotnym porządku chronologicznym) przynosi literatura etnograficzna (s. 210). To w obu rozdziałach wymaga albo przerehabilitacji, albo usunięcia.

Uwagi różne:

1. W zdaniu na s. 192 „Elementy ikonografii i ikonologii na trumnach dostarczają ...informacji” proponuję/należy skreślić słowo „ikonologii” Ponieważ „ikonologia” oznacza wyłącznie naukę (w przeciwieństwie do dwojakiego znaczenia „ikonografii”). A zatem badając np. trumny, uprawia się ikonologię. [Por.: Wielki słownik języka polskiego, h-n, Warszawa, PWN 2018, s. 87]. Podobnie na s. 7 i 206, użyte łącznie: ikonografia i ikonologia; także tytuł podrozdziału IV.3. „Ikonografia i ikonologia zdobień na trumnach”.
2. Przed ewentualnym drukiem konieczna jest staranna i szczegółowa redakcja stylistyczna: trudno mi tu wskazać wszystkie potknięcia; wymienię więc tylko niektóre: a) wszędzie należy zrezygnować ze zwrotu „wobec powyższych” nie tylko dlatego, że stanowczo jest on w całej pracy za często powtarzany (np. na s. 4, 38, 190) ale przede wszystkim dlatego, że należy on do żargonu pism oficjalnych, biurowych; w pracy naukowej razi. b) na s. 3 zamiast: „badacze napotykali na szczątki ludzkie” proponuję napisać: „napotykali szczątki ludzkie” lub – lepiej - : „natrafiali na szczątki ludzkie”] c) na s. 4 proponuję napisać zamiast „kwerendy literaturowej” – „kwerendy w literaturze przedmiotu”, d) na tejże s. 4 stylistycznym „zgrzytem” jest

początek następującego zdania: „Zgodnie ze współczesną historiografią kościelną dzielącą dzieje Kościoła problemowo w bloki czasowe...”; według zasad języka polskiego w takim kontekście mówi się: „dzielić na coś”; e) na s. 8: we fragmencie: „...stworzyły możliwość zidentyfikowania części osób pochowanych... - proponuję zamiast „części” – napisać: „niektórych” osób; f) mam nadzieję, że na s. 21 w następującym fragmencie zdania: „...wiele osób wydawała dyspozycje...” tylko literówką w słowie „wydawała” jest litera „a” zamiast „o”; itd.

3. Stanowczo zbyt wiele razy – również w różnych miejscach całej pracy - powtarza się informacja o 112 trumnach wykorzystanych w badaniach (np. na s. 4 – aż dwukrotnie – w dwóch kolejnych akapitach i in.)

Wśród pomyłek i nieścisłości, dostrzeżonych przez recenzentkę znajdują się:

- W Bibliografii nieprawidłowy rok wydania artykułu Bolesława Kumora, „Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych...” – podany 1996, podczas gdy prawidłowy to 1966. Ten ostatni Autorka podała zresztą w teście, na s. 192. Przed ewentualnym drukiem proponuję starannie przejrzeć całą Bibliografię, a także uzupełnić ją przynajmniej o prace wskazane w niniejszej recenzji.

- jako przykładową nieścisłość przywołuję następujące recenzenckie spostrzeżenie: w przypisie 19 na s. 38 Autorka opisuje następująco gagat: „czarny bursztyn wykorzystywany już w średniowieczu do wyrobu różańców”. Jako źródło tej informacji przywołuje wzmiankę o nim w artykule U. Sowiny o krakowskim rynku matrymonialnym w I połowie XVI wieku. A ja przecież napisałam tylko o gagatkowym różańcu, wymienionym w 1544 r. w inwentarzu pośmiertnym Piotra Wedelicjusza, rajcy i burmistrza powietrznego Krakowa, medyka i profesora krakowskiego Uniwersytetu, zmarłego na zarazę w 1543 r. Był to już jednak początek wczesnej nowożytności.

Przedstawione w różnych miejscach recenzji uwagi krytyczne nie deprecjonują pracy. Przeciwnie: - niekiedy szczegółowe – mają pomóc Autorce przy przygotowaniu pracy do ewentualnego druku.

Przedłożona praca odpowiada wymogom stawianym przez Ustawę o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 czerwca 2003 r. z

późniejszymi zmianami oraz Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim. w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora. Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Magdaleny Majorek do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.



Dr hab. Urszula Sowa (Sowina). prof. IAE PAN